

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 131

Poznań, sobota dnia 21 marca 1931

Rok XXVI

10-procentowy dodatek do podatków

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — MIn skarbu zarządził, że od 1 kwietnia r. b. pobierany będzie 10 proc. dodatek do uiszczanych podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stempowych, podatku spadkowego i od darowizn, jak również wpłacanych względnie przymusowo ściąganych zaległości wyżej wymienionych danin. (w)

Z polsko-francuskiej grupy parlamentarnej

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — W piątek przed południem odbyło się posiedzenie polsko - francuskiej grupy parlamentarnej, na którym nastąpiło ponowne ukonstytuowanie się grupy.

Prezesem został obrany pos. Janusz Radziwiłł. (w)

Odnaczenie kata brzeskiego

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — „Wieczór Warszawski“ donosi, że na liście odznaczonych złotym krzyżem za służbę z okazji czwartkowej galówki znajduje się osławiony podkom. Andruchowicz, który brał udział w wywiezieniu h. posła Liebermanna do Brześćcia. (w)

Za niedopatrzenie przy ciągnięciu dolarówki

Warszawa, 20. 3. (PAT). Docho-dzenie dyscyplinarne przeprowadzone przez ministerstwo skarbu w związku z niedopatrzeniem w ostatnim ciągnięciu dolarówki doprowadziło do wykrycia winnych i ukarania kilku osób. Dyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych Bielak, jak podaje „Express Poranny“, otrzymał nagane, naczelnik druków Min. Skarbu Kamiński został przeniesiony do niższej kategorii, podobnie zmniejszono kategorię urzędniczką Borkowskiej, Radcę Fliedera, naczelnika wydziału kuponów głównego Urzędu Pożyczek przeniesiono w stan spoczynku i pozbawiono praw do emerytury.

Zgon b. kancl. Müllera

Berlin, 20. 3. (Tel. wł.). Dział wieczorem zmarł tu przywódca socjaldemokracji niemieckiej Hermann-Mueller.

Mueller, jak wiadomo, przed kilku dniami poważnie zaniemógł. Przedsięwzięty we czwartek zabieg transfuzji krwi nie przyniósł choremu poprawy. W ciągu dnia dzisiejszego przytomność zupełnie zanikła i chory zmarł o godzinie 22-giej, nie odzyskawszy przytomności.

Hermann - Mueller należał do wpływowych osobistości politycznych Rzeszy. Jako delegat Niemiec brał udział w konferencji pokojowej w Wersalu i podpisał również Traktat Wersalski. — Rządem Rzeszy kierował Mueller po raz pierwszy w roku 1920 po dymisji gabinetu Bauera. Jednakże po trzymiesięcznej działalności gabinet jego musiał ustąpić gabinetowi Fehrenbacha. Następnie Mueller całkowicie poświęcił się pracy w partii, w której został obrany przywódcą. Po walnym zwołaniu socjalistów w wyborach w roku 1928 Mueller po raz drugi powołany został na stanowisko kanclerza Rzeszy. Tym razem rząd jego utrzymał się przy władzy aż do marca 1930 r.



Retrospektywna wystawa dzieł genialnego rzeźbiarza francuskiego Bourdella w muzeum de l'Orangerie.

O znęcanie się nad więźniami w Brześciu

Wniosek klubów opozycyjnych w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania nadużyć brzeskich

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — Kluby poselskie P. P. S., Chłopski, Ch. D. i N. P. R. złożyły do łaski marszałkowskiej wniosek w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami osadzonymi w więzieniu w Brześciu.

W uzasadnieniu wniosku wnioskodawcy stwierdzają, że sprawa brzeska wciąż nurtuje w umysłach ludzi. Interpelacje i dyskusja nad nią zawierały ściśle sprecyzowane oskarżenia, lecz mimo to władze sądowe nie poleciły wdro-

żyć nakazanych ustawą dochodzeń. Oświadczenie premiera, że zbadanie sprawy nie mogło nikogo przekonać, ponieważ więźniowie brzescy dotychczas nie byli przesłuchani. Każdego uderzyć musi strach, jaki odczuwają czynniki rządowe przed świadectwem sądowym więźniów brzeskich.

Tu wnioskodawcy przytaczają metody, użyte dla niedopuszczenia do zeznań więźniów brzeskich w procesach prasowych w Katowicach i Bydgoszczy. (w)

Wczorajsze obrady Sejmu

Dyskusja nad zamknięciami rachunkowymi i sprawozdaniami Najw. Izby Kontroli

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — Większą część piątkowego posiedzenia Sejmu zajęła dyskusja nad zamknięciami rachunkowymi i sprawozdaniami Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29.

W komisji budżetowej dyskusję nad tak doniosłym zagadnieniem „sanacja“ zgilotynowała. Nie udało się jej to jednak na plenum Sejmu.

Najpierw przemawiał poseł Kornecki (Klub Narodowy), który oświadczył, że wobec lekceważenia przepisów konstytucji co do przedkładanych zamknięć rachunkowych oraz skutków, jakie dla kraju przyniosła gospodarka rządów pomajowych, zapoczątkowa-

nych w roku 1926/27. Klub Narodowy nie może głosować za zatwierdzeniem zamknięć rachunkowych.

Poseł prof. Rybarski wskazał na ścisły związek pomiędzy wielkim rozmachem budżetowym w latach 1927/28 i 1928/29 a dzisiejszym przesileniem gospodarczym.

Poseł Rybar (Kl. Narod.) wykazywał na podstawie uwag Najw. Izby Kontr. Państwa lekkomyślność gospodarki rządów pomajowych.

Ostatni punkt porządku dziennego zawierał wniosek Klubu Narodowego i klubów opozycyjnych w sprawie bicia dzieci w szkołach przez nauczycieli za niewykonywanie pocztówek „imieninowych“. (w)

Zaginiona wyprawa rybacka

Nowe ofiary burz i zamieci śnieżnej na Bałtyku

Tallin, 20. 3. (PAT). Gazety donoszą, iż przed 3 tygodniami do zatoki ryskiej udała się wyprawa rybacka, składająca się z 30 osób.

Ponieważ wyprawa nie dawała o sobie znaku życia, a zapasów wzięła tylko na 2 tygodnie, powstała obawa, że wskutek panujących na morzu Bałtyckim burz i zamieci śnieżnych, wyprawa mogła być wpędzona na pełne morze i tam mogła zaginąć. W celu odszukania wyprawy wysłano szereg samolotów, które dokonały poszukiwań w za-

toce ryskiej i na morzu. Odszukano jednak zaledwie 2 grupy po 4 ludzi, znajdujące się na krach. Z rybakami jednak nie zdołano porozumieć się, gdyż z powodu silnej kry i wiatru, samoloty nie mogły ani odpowiednio się obniżać, ani też osiąść na wodzie.

Rocznik papieski na r. 1931

Citta del Vaticano, 20. 3. (PAT). Ukazał się tradycyjny „Rocznik

papieski na rok 1931“ (Annuario Pontificio), zawierający 1047 stron druku.

Pierwszy egzemplarz wydawnictwa został doręczony Piusowi XI. Rocznik, jak wiadomo, zawiera wyczerpujące wiadomości, dotyczące osoby Ojca Świętego, Jego dworu, hierarchii Kościoła Katolickiego, instytucji kościelnych i t. d.

Według rocznika św. Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 59 purpuratów, w tem 29 Włochów i 30 cudzoziemców, wśród których tylko jednego kardynała, mianowanego jeszcze przez Leona XIII, 11 przez Piusa X, 15 przez Benedykta XV i 32 przez Piusa XI. Jak wiadomo, plenum wynosi 70 miejsc, aczkolwiek tradycyjnie od 5 do 7 miejsc pozostaje bez obsadzenia. Prawdopodobnie na najbliższym konsystorzku Pius XI mianuje 2 lub 3 kardynałów.

W wykazie zakonów religijnych umieszczony został zreformowany i zatwierdzony w roku 1929 Zakon Teutoński (Ordine Teutonico).

Stolica Apostolska utrzymuje reprezentacje dyplomatyczne w 26 krajach oprócz 21 delegacji apostolskich bez charakteru dyplomatycznego. Przy Stolicy Apostolskiej są akredytowani przedstawiciele 35 państw łącznie z Zakonem Suwerennym Kawalerów Maltańskich.

Polów lososi

Wyjazd z portu — śledzie na przynętę
Łowiska lososi — Pięćset haczyków —
Ryba za sto złotych

(Od naszego korespondenta).

Hel, w marcu

Wreszcie, po trzech dniach, spadł z maszlu ostrzegawczego sygnał sztormowy. W porcie rybackim, chociaż zalega ciemna noc, panuje ruch i praca. — Błyszcza światła latarni, rozlegają się nawoływania i huczą zapuszczane silniki kutrów. Łodzie ze zwisającymi żaglami wysuwają się jedna za drugą z bezpiecznej przystani. Helanie jadą na polów zimowego lososia.

Kutry opływają cypel helski i kierują się na pełne morze. Po ostatnim szkwałe fale uspokoiły się znacznie, ale powierzchnia wód nie jest bynajmniej gładka. Dzioby kutrów rytmicznie zanurzają się i wynurzają; w ciemnościach lśnią białe brzozy, słychać uderzanie fali o dno łodzi.

Na polów wyjechało czternaście kutrów.

Bystre oczy rybaków dostrzegają pływaki i chorągiewki zastawionych sieci. To mance na śledzie, potrzebne na przynętę dla lososi. Królewska ryba, łapana na wędki, nie tknie śledzia, który nie jest zupełnie świeży. Przynęty na haczykach trzeba zmieniać codziennie.

W mancach znajdują rybacy kilka garści srebrzystych rybek. Zdobycz umieszczają w koszu i jeden z załogi bierze się do oprawiania przynęty. Oстрыm nożem odcina śledziowi ogon. Kuter przestaje kołować w miejscu i znowu rusza naprzód. Godzina szósta rano, jest trochę jaśniej, dokoła widać tylko wodę. Kompas wskazuje drogę.

W odległości ośmiu mil od brzegu zaczynają się łowiska lososi. Tutaj zarzucone są wędki w ilości kilku tysięcy sztuk. Wędki każdego kutra są założone sznurem, jedna za drugą, w odstępie 60 — 100 metrów. Ponieważ każdy kuter posiada 400 — 500 wędek, więc łowisko lososi wybiega w morze na jakie 30 mil morskich od brzegu. Każdy rybak ustawia swe wędki prostopadle do brzegu, więc z łatwością nastąpiłaby gmatwanina wędek różnych właścicieli, gdyby rybacy nie zachowywali warunków pewnej, cichej umowy. Otóż zgo-

dżono się, że każdy rybak zakłada wędkę według jednego i tego samego kursu kompasu. Kursem tym jest kierunek, którego trzymać się należy, płynąc z Gdańska do Helu. W ten sposób wędkę wszystkich rybaków są zarzucone równoległe i nikt nikomu nigdy nie wchodzi w drogę.

Powietrze jest ostre i mroźne. Na kutrze kręci się czterech rybaków. — Trzech pełni służbę, czwarty zaś, na zmianę, grzeje się w małej kajucie, gdzie żelazny piecyk rozpala się do czerwoności. Wszyscy palą fajki i noszą nieprzemakalne rękawice o jednym palcu.

Stojący na dziobie rybak — obserwator daje znak ręką. Słońce na wschodzie nie może się przebić przez grubą zasłonę chmur, ale widoczność jest już dobra. Rybak — obserwator dostrzegł na wodzie pływaka pierwszej wędkę. W niewielkiej odległości od malowanej jaszkrawo belki, długiej na dwie stopy, huśta się na fali drugi pływak — szklany balon. Jestto dowód, że lososie nie tknął przynęty, gdyż inaczej błyszcząca kula byłaby pod wodą. Niemniej jednak haczyk trzeba wyciągnąć i zmienić starego śledzia na świeżego. Czynność ta odbywa się w ruchu, bez hamowania silnika. Rybak podrywa bosakiem linkę, z błyskawiczną szybkością zrywa z haczyka starą przynętę i wbiła nań, od strony ogona, świeżo złowionego śledzia. Trzeci członek załogi pilnuje steru. Operacja skończona, jazda do drugiej wędkę. Tam te same czynności: zręczny ruch bosakiem, poderwanie starej przynęty i zamiana na nową. Potem dalej i dalej. Wędkę dziesiątą, dwudziestą, wszędzie to samo. Na powierzchni oba pływaki: belka od kotwicy i szklana kula, unosząca haczyk. Wreszcie, przy pewnej wędkę nie widać kuli — jest rybak! Kuter zwalnia biegu i zaczyna okrążyć drewniany pływak. Odpooczywający rybak wybiega na pokład, cała trójka szykuje się przy burcie, czwarty nie opuszcza steru. Ostrożnie zanurzony bosak chwytą powoli linkę. Jeden z rybaków ciągnie cał za calem; czułe szamotają się zdobywcę. Coraz bliżej, coraz bliżej. Drugi z rybaków przechoyla się przez burcie, jak może najdalej, i sięga „keszerem”, t. j. siatką na drażku. Rybacy pracują spokojnie, bez nerwów. W podłożony „keszer” dostaje się wielki, srebrnoluski lososie. Rybacy wyciągają z paszczy „długi haczyk, chwytają go jedną ręką, pod skrzelę i z dumą unoszą do góry. — Będzie ze dwadzieścia funtów — mówi najstarszy. — Sto złotych — odpowiada drugi i ma słuszną, ponieważ cena rynkowa wynosi obecnie 5 złotych za jeden funt.

Lososie, ogłuszony uderzeniem w głowę, leży na deskach pokładu. Kuter jest już przy następnej wędkę. Tam nic. Dalej to samo.

Koło południa obejrzano wszystkie wędkę w liczbie pięciuset. Na zdobycę składają się cztery lososie. Kuter zawraca z pełnego morza i pod wieczór zawija do portu w Helu. Na molo czekają już agencje gdańskich kupców. — Zważone lososie idą jeszcze tego samego dnia do Gdańska. Otrzymałe pieniądze dzielą czterej rybacy na pięć części. Piątą część otrzymuje właściciel kuitra. Jeżeli pogoda nie przeszkadza, to już następnej nocy rybacy wyjeżdżają znowu, aby sprawdzić wędkę i zdjąć z haczyków lososie, które poszły na lep świeżego, aromatycznego śledzia.

F. o. b.

Niezwykłe ciepła w Anglii

Najcieplejszy marzec od 1848 r.

Londyn, 20. 3. (Tel. wł.). Środkowa część kraju nawiedziła niespodziewana fala ciepła, jakiego nie notowano w całej Anglii w miesiącu marcu, od r. 1848. Ludność Londynu odczuwa korzystną z tej niespodziewanej zmiany atmosferycznej: wszystkie parki lon-

dyńskie, skwery i ogrody są przepięknie wycieczkowiczami i spacerującymi. W dniu dzisiejszym Londyn niemal zupełnie przypominał dni letnie.

Dziś w południe temperatura w słońcu wynosiła 37 stopni Celsjusza, a w cieniu 25 stopni.

Na konferencję paryską

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). — Dziś udaje się do Paryża z min. Zaleskim na czele delegacji polskiej na komisję studjów konferencji europejskiej, zwoływanej z inicjatywy min. Brianda (w)

Katastrofa lotnika holenderskiego

Paryż, 30. 3. (Tel. wł.). Jak donoszą z Amsterdamu, na lotnisku w Schiphol spadł dziś z wysokości około 500 m. samolot marynarki holenderskiej, rozbijając się na kawałki. Lotnik, porucznik Wuelfers poniósł śmierć na miejscu.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy lotnik, zamierzając lądować, zatrzymał motor, przy czem stracił panowanie nad aparatem.

Eksplzja granatu

Berlin, 20. 3. (Tel. wł.). W miejscowości Reinhausen, zatrudniony na balkonie mieszkania wdowy Terwood, ogrodnik Feldgas zabawił się oglądaniem granatu. W pewnej chwili granat eksplodował i rozerwał ogrodnika na kawałki. Właścicielka mieszkania, która znajdowała się w kuchni, odniosła lżejsze obrażenia.

O sile wybuchu świadczy fakt, że wskutek eksplozji uszkodzona została znajdująca się za kuchnią ściana mieszkania.

Licytacja carskiego majątku w N. Jorku

Pod koniec ub. miesiąca w Nowym Jorku odbyła się licytacja przedmiotów, należących ongiś do dworu carskiego.

W pierwszym dniu sprzedano różnych przedmiotów na sumę 11.178 dolarów, z czego 9.847 dolarów uzyskano

ze sprzedaży angielskich, francuskich i innych rzeźb. Niektóre panie, zakupujące meble z carskiego pałacu, prosily, aby nazwiska ich pozostały w tajemnicy. Za dwa lichtarze uzyskano 300 dolarów. Wielkiem powodzeniem cieszyły się koronki. Bieliznę carycy Marji Feodorówny sprzedano za 22 dolary. — Zegar stołowy z białego marmuru z czasów Ludwika XVI sprzedany został za 115 dolarów. W przeciągu trzech dni uzyskano ze sprzedaży 69.136 dolarów.

Pomiędzy przedmiotami, sprzedanymi w ostatnim dniu licytacji, znajdują się: waza, ozdobiona brylantami, która darowała carycy królowa francuska Marija Antonina, oraz srebrna pozłacana łyżeczka, darowana przez carycę Katarzynę Nikicie Mienszikowi. Waza sprzedana została za 780 dolarów a łyżeczka za 480 dolarów. Kryształowe puhary z carskimi monogramami sprzedawano po 50 dolarów za sztukę.

Huragan w Ameryce

Clinton (Stan Oklahoma), 20. 3. (PAT). Wczoraj nad miastem przeszedł huragan. Kilka osób zostało zabitych, 20 odniosło rany. Ponadto huragan zniszczył wiele domów.

Echa tragicznej śmierci płk. Madalena

Rzym, 20. 3. (Tel. wł.). Jak donoszą z Pizy, wskutek energicznych poszukiwań zatopionego aparatu pułkownika Madaleny, który zginął z dwoma oficerami pilotami, w dniu dzisiejszym odnaleziono miejsce katastrofy. W odległości około stu metrów od wybrzeża nurkowie znaleźli oderwany od aparatu motor. Motor ten wydobyty zostanie przy pomocy pontonów. Zwłok lotników dotychczas nie odnaleziono.

Cała prasa przepelniona jest opisami strasznej katastrofy.

Obóz Wielkiej Polski Zebrania kandydatów Młodych

Śródmieście

W sobotę, dn. 21. b. m., o godz. 20-ej odbędzie się w sali Stronictwa Narodowego, św. Marcina 65, ostatnia lekcja kursu kandydatów Młodych O. W. P. Przybycie wszystkich kandydatów obowiązkowe.

Referaty wygłoszą: red. Roman Fengler i kol. Stefan Jakubowski.

Winiary

Ostatnia lekcja kursu kandydatów Młodych O. W. P. odbędzie się w niedzielę, o godz. 3-ej po poł., w zwykłym lokalu zebrań. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wydział Grodzki.

Ostatni z czerwonych hrabiów

Walki Węgrów o niepodległość — Ród Batthyany — żywe tradycje — Walki polityczne na Węgrzech przed wojną — Pojedynki polityczne — Czerwone intermezzo — Karolyi i Batthyany — Banicja polityczna

Na Węgrzech zmarł niedawno hrabia Teodor Batthyany, głośny w swoim czasie polityk węgierski, osobistość niezwykle charakterystyczną dla swego narodu, dla warstwy, z której pochodził i dla epoki, w której wzrósł i działał.

Pochodził ze znakomitego starego i bardzo bogatego rodu arystokratycznego, który walkę o wolność i prawa Węgier miał we krwi i niejednokrotnie ją krwią własną przypieczętował. Nie sięgając zbyt daleko wstecz, można przypomnieć, że w roku 1848 jeden z Batthyanych zawiął na szubienicy, jako jedna z licznych ofiar przegranej walki o niepodległość Węgier z Austrią, która wspomagała Rosję. Hrabia Teodor (Teodor) nie sprzeniżczył się trady-

cją swego rodu i ani na chwilę nie zszedł z prostej drogi walki o niepodległość Węgier, która była dlań jednoznaczna z daleko idącą wewnętrzną demokracją społeczeństwa węgierskiego.

Naród węgierski, ambitny, pełen temperamentu i siły, dążący uparcie do celu, ma w wysokim stopniu rozwinięte poczucie swej tradycji i misji historycznej. Stąd daty i rocznice historyczne nie są tam pustym dźwiękiem, ale żywą, aktualną treścią. Datami takimi, określającymi kierunki polityczne, były przez całą drugą połowę XIX wieku aż do wielkiej wojny — lata 1848 — 1867. Pomiędzy temi liczbami obracało się całe życie polityczne Węgier.

Rok 1848 oznaczał tradycję powstania, część dla hasła wodza politycznego rewolucji węgierskiej, Ludwika Kossutha, uparte dążenie do zupełnego zerwania węzłów, łączących Węgry z Austrią, poza chyba unią personalną, a wreszcie żywe sympatie dla demokratycznych państw zachodniej Europy, dla Francji i Anglii. Rok 1867, data ugody węgiersko - austriackiej, oznaczał utrzymanie wspólności z Austrią, zakreślenie zresztą wąsko i gwarantującej możliwie wielki wpływ konsekwentnych Węgrów na pokrojoną ze sobą pstrakacizną ludów

austriackich. Dalej na prawo od tej daty stali ugodowcy, mocniej akcentujący wspólność z Austrią i reprezentujący elementy konserwatywne, sympatyzujące naogół z Niemcami.

Dążenia roku 1848 reprezentowała partja niezawisłości, partja Kossutha, na której czele stali Franciszek Kossuth, ostrożny i kompromisowy syn wielkiego płomiennego ojca, Juljusz Justh, wielki i nieskazitelnym demokracja, oraz zmarły niedawno Teodor Batthyany. Na tle odrębności temperamentów i taktyki w partji doszło do rozłamu, przy czem żywiły bardziej umiarkowane poszły za Kossuthem a radykalniejsze za Justhem i Batthyany.

Tradycje roku 1867 reprezentował głównie hrabia Juljusz Andrassy również hiedawno zmarły utalentowany syn wielkiego ojca. Na czele ruchu ugodowego stał długoletni premier węgierski, hrabia Stefan Tisza ze starej rodziny kalwińskiej, która również wydała wielu mężów stanu. Zasadniczą walka o stosunek do Austrii, o reformy wewnętrzne, realizowane na Węgrzech w tempie bardzo powolnym, toczyła się pomiędzy twardym autokratycznym i odważnym osobistością do szaleństwa Tisza a zwolennikami Justha i Batthyanyego, którym sekundowali inni poli-

22-ga Loteria Państwowa

(Bez gwarancji)

Wczoraj w 10 dniu ciągnięcia 5 klasy 22 P. P. L. K. główniejsze wygrane padły na nr. następujące:
100.000 zł — nr. 20.933.
50.000 zł — nr. 184.762.
25.000 zł — nr. 102.473.
15.000 zł — nr. 179.371.
10.000 zł — nr. 126.719, 199.141.
5.000 zł — nr. 129.900, 168.625.
3.000 zł — nr. 46.400, 68.442, 155.303, 162.326.

Niezwykła premiera

Z kancelarii Teatru Polskiego donoszą nam:

Z arcyciekawą premierą występuje dziś Teatr Polski. Będzie to premiera słynnej amerykańskiej sztuki „Ulica” E. Rice’a, która zdobyła olbrzymi sukces na obu półkulach naszej planety. Wszystkie większe ośrodki kulturalne grały „Ulicę” z wybitnym powodzeniem. Od Nowego Jorku aż po Warszawę — wszędzie sztuka Rice’a zdobyła sobie wyjątkowy wprost sukces. Niewątpliwie i w Poznaniu „Ulica” zdoła zdobyć należne powodzenie, dzięki swym walorom, jak i staranności, z jaką Teatr Polski wystawia tę ciekawą nowość, zapewniając jej pierwszorzędną obsadę i oprawę sceniczną.

Włóczęga okradał kościoły

W tych dniach aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Środzie niejakiego Michała Cichego, podejrzanego o kradzież z włamaniem w kościele katolickim w Gieczu w powiecie średzkim.

Cichy trudnił się żebractwem i, jak stwierdzono, dopuścił się kradzieży pieniędzy ze skarbonek w kościołach w Grodziszczku, Tulcach, Czerlejnie, Mącznikach i Nietranowie.

Podrzucenie miesięcznego dziecka

Na szosie pomiędzy Zakrzewkami a Ociażem w pow. ostrowskim polowy Stanisław Kalużny znalazł dziecko pleci żeńskiej, liczące około miesiąca. Małeństwo ubrane było w białą bieliznę i zawinięte w bardzo podniszczoną suknię.

Dzieckiem zaopiekowała się rodzina Józefa Majorczyka z Ociaża. (k)

Aresztowanie oszusta

W tych dniach policja aresztowała niejakiego Bolesława Budycha bez stałego mieszkania.

Wspomniany Budych przed pewnym czasem pod pozorem urządzania biura adwokackiego w Czarnkowie pożyczyl od kupca Wiktora Chorobińskiego 140 złotych, rzekomo na zakup ksiąg handlowych. W kilka dni później Budych usiłował pod tym samym pozorem pożyczyc jeszcze 1200 zł. Wówczas Chorobiński spowodował aresztowanie Budycha. (k)

Gdy jesteś już członkiem T. G. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. G. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

tacy, między innymi hrabia Michał Karolyi. Głośnym był przed wojną jego pojedynek na szable z Tiszą, który słabszego fizycznie przeciwnika dotkliwie pokaleczył.

Wraz z klęską Austro - Węgier przyszedł kres filoniemieckiej, konserwatywnej polityki hrabiego Tiszy. Do steru dostał się na krótko hrabia Michał Karolyi, który starał się naprzóno o porozumienie z Francją i Anglią i w końcu miejsce swe ustąpił komunistom z Belą Kuhnem na czele. Ministrem spr. wewnętrznym w gabinecie Karolyiego został Batthyany, który był jednak przeciwnikiem ustępowania przed komunistami i na tem tle złożył swój urząd. Jednak sfery prawicowe, kierujące obecnie Węgrami, usunęły go z rącej udziału w gabinecie Karolyiego poza obręb czynnej polityki tak, iż prz. pomniął się w ostatnich czasach jedynie swemi pamiętnikami.

Teodor Batthyany był ostatnim z szeregu czerwonych arystokratów, wprowadzających się z ducha wielkiej rewolucji francuskiej, których jednym z pierwszych przedstawicieli był we Francji Mirabeau, a u nas ks. Leon Sapieha.

W. J.

KALENDARZYK

Sobota, 21 marca 1931.

Słońce: wschód 5,56 — zachód 18,05 —
długość dnia 12 godzin 9 min.
Księżyc: wschód 6,33 — zachód 20,41 —
po nowiu.
Kal. rzymski: Benedykt Op. — jutro Ba-
zyl.
Kal. słow.: Błogosław — jutro Godystaw.

Zebrań

Dziś o 18,15 Kolo Nauczycieli Geografji, w instytucie geogr. ul. Wjazdowa 3.
o 19,30 Kolo Absolwentów I szkoły wy-
działowej im. Działalskich, w auli
szkolnej.
Jutro o 9 Cech Czeladzi Ciesielskich —
msza św. w Kolegji Farniej, po-
czem zebrań kwartalne u p. Ko-
nieczonego, ul. Masztalarska 2;
o 10 Zw. Krawców Konfekcyjnych, u
p. Tomczaka, ul. Wroniecka 13;
o 10,30 Tow. Obywateli Polaków z ob-
czyzny — zbiórka przed ratuszem;
o 11 Związek Malarzy, w „Pawilonie”,
ul. Podgórna 13;
o 14,30 Tow. „Pięknym”, w sali Ogro-
du Zoologicznego;
o 18 Konferencja Męska Tow. św. Win-
centego a Paulo (Fara) — wieczornica
w sali OO. Jezuitów, ul. Domini-
kańska;
o 19,30 Chór Kościelny (Św. Łazarz) —
koncert religijny w auli szkoły han-
dlowej, ul. Śniadeckich 54.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki z Watta-Skrzydlew-
skich Mazurkiewiczowej o godz. 9,30
z kościoła ks. ks. Smarzewskich.
— Śp. Stanisławy Wojtkowskiej
o godz. 15,30 ul. Mostowa 16. — Śp.
Franciszka Ciesielskiego o godz. 16
Św. Marcin 56.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Sew. Mielżyńskiego 22 — sto-
ły, krzesła rest., garnitur klubowy,
lustra, 7 taboretów;
o 9 M. Garbary 5 — towary lockiowe,
bielizna, sukienki, pończochy, ubran-
ka;
o 10 W. Garbary 33 — motor elektr. do
zapędu maszyn, kompl. transmisja,
maszyny do wody, piwa, mycia bute-
lek, obciążaczki do wody sodowej;
o 11 W. Garbary 12 — szafonierka ka-
napa, fotela, stół, krzesła, obrazy, fi-
fany;
o 12 pl. Wolności 17 — wódki, likiery;
o 13 al. Marcinkowskiego 3 — szafa do
książek;
o 14 ul. Wawrzyniaka 11 — maszyny
do ściągania piwa i korkowania bu-
telek;
o 14 ul. Wodna 26 — urządzenie skła-
dowe, towary lockiowe;
o 15 ul. Strumykowa 19-20 — samo-
chód.

W ostatniej chwili
przypominamy o dzisiejszym koncercie
Teodory Beckiej-Frankiewiczowej i Stani-
sława Rosta w sali Domu Ewangelickiego
o godz. 20.
Ostatnie sukcesy estradowe, niezwykle
wzrostu śpiewaczki koloratury oraz
entuzjastyczne głosy prasy wróciły uwa-
gę społeczeństwa na mistrzowskie inter-
pretacje występującej. St. Rosta, ulubiony
tenor Opery Poznańskiej, odśpiewa szereg
przebiegłych utworów literatury muzycz-
nej. Akompanjament objął prof. M.
Sayer.

Teatr Wielki

Dziś — „Carmen” — gość. występ Micha-
ła Holyńskiego.

Teatr Polski

Dziś — „Ulica” — premjera.

Teatr Nowy

Dziś — „Ludzie w hotelu”

Z opery

Pogłosy „Aidy”

Mimo zwykłych skrótów, „Aida”
zachodzi tak daleko w głąb wieczoru,
że dopiero dzisiaj dodam parę słów o
czwartkowym przedstawieniu do po-
przedniego sprawozdania, zwłaszcza,
że po różnych przemianach, jakich do-
znawała ta opera na naszej scenie,
porobiły się w inscenizacji pewne ry-
sy, które warto by pozakładać. Zaczy-
nając od końca, wiele traci zawsze
scena ostatnia, jeżeli nie rozgrywa się
na dwóch poziomach: u góry świątyni,
kapłani modlący się, pod spodem
łoch Radamesa. Gdy mamy samo pod-
ziemie, ginie nietylko efekt wzrokowy,
ale przepada ważny kontrast:
Amneris, która pochyla się ze łkaniem
nad kamieniem grobowym kochanka,
a nie wie, że tam znajduje się z nim
razem, w śmierci złączona, rywalka
Aida. Zakończenie to ma swój po-
słonek tragicznej ironji, chociaż z dru-
giej strony rozumiem, że budowanie
dwóch poziomów to duży ambaras.
Zwykle zlatwiają się to w ten sposób,
że scena sądu jest grana w bardzo
piętnej dekoracji za którą już usta-
wiają ów podwójny poziom.

Ważniejszy, ale łatwy do poprawie-
nia, jest błąd reżyserski w zakończe-
niu aktu nad Nilem, Radames u nas
stał ucieka razem z Amonatrem i

Z Towarzystwa Opieki nad zwierzętami

Po powitaniu przez prezesa zebra-
nych członków i gości oraz przedstawi-
cieli władz i prasy, sprawozdanie z
działalności Tow. przedstawił sekretarz.
Ze sprawozdania wynika, że Towarzy-
stwo rozwija się pomyślnie i liczy o-
becnie 550 członków. Kola Powiatowe
istnieją w Międzychodzie, Lesznie, O-
bornikach, Kościanie, Kępnie, Śmiglu
i Koźminie.

Skutkiem działalności Towarzystwa
daje się zauważyć zmniejszenie wypad-
ków znęcania się nad zwierzętami, któ-
rych w r. 1930 ujawniono na terenie ca-
łego województwa poznańskiego już
tylko 275.

Z ubolewaniem stwierdzono niewła-
ściwy sposób przewozu zwierząt na ko-
lejach polskich. Niedawno stwierdzo-
no, że konie, przeznaczone na transport
do Holandji, ładowano do jednego wa-
gonu po 18—20 sztuk. W sprawie tej
interwenjowały już nawet zagraniczne
Tow. Opieki nad Zwierzętami.

W dalszym ciągu sprawozdania se-
kretarz p. Kryszewski podał spostrzeże-
nia o pożyteczności zwierząt, wobec cze-
go należy traktować je godnie i po
ludzku.

W wolnych wnioskach Walne Ze-
branie uchwaliło przyłączyć się do pro-
testów z powodu ubicia w lasach
Pszczyńskich dwóch żubrów. Protest

wysłany zostanie do Towarzystwa O-
chrony Żubra.

Prezes Tow. Literatów p. Bolesław
Koreywo stawił wniosek, aby Towar-
zystwo wystosowało do Prezydenta
miasta pismo, domagające się noszenia
przez funkcjonariuszy obywateli na psy
znaczków służbowych (w myśl § 100
Zbioru Statutów Miejskich). Wniosek
swoją motywuje tem, że w ostatnich
dniach giną masowo psy i to dlatego, że
okoliczność nienoszenia widocznych
znaczków wykorzystują różni niepowo-
łani do tego ludzie — podszywają się
pod miano funkcjonariuszy obywateli na
psy, takowe kradną.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli
zebrani rozporządzenie ministra spraw
wewnętrznych, wydane w porozumie-
niu z ministrem sprawiedliwości z dn.
27. 12. 30. (Dz. U. R. P. nr. 3 z r. 1931),
które upoważnia Tow. Opieki nad Zwi-
erzętami Woj. Poznańskiego do działań
policyjnych. W dniach najbliższych de-
legaci Towarzystwa będą już spełniali
funkcje policyjne, przyczem oznaczają
będą się piękną odznaką, która jest do
nabycia dla wszystkich członków w se-
kretariacie ul. Fr. Ratajczaka 17, II p.
(biuro Włkp. Zw. Myśliw.).

Wybory Zarządu się nie odbyły, gdyż
w r. ub. wybrano Zarząd na 3 lata. (k)

S. p. Józef Kotkowski

Wszpitalu Przemienienia Pańskie-
go zmarł po dłuższej chorobie artysta-
rzeźbiarz poznański śp. Józef Kot-
kowski.

Śmierć śp. Kotkowskiego, który
zmarł w sile męskiego wieku, licząc
lat 46, wzbudziła serdeczny żal u jego
kolegów. Zmarły cieszył się z powodu
prawości charakteru i wielu zalet oso-
bistych wielką sympatią. (k)

Ze wspomnień Ossendowskiego

Podczas jubileuszu literackiego Ma-
rji Rodziewiczówny, obchodzonego u-
roczyście przed czterema laty, Antoni
F. Ossendowski ogłosił wspomnienie,
z którego cytujemy następujący wyja-
tek:

„W krwawym roku, szalejącym w
wirze rewolucji, pękających bomb, zie-
jących ogniem barykad i odgłosów
salw na polach kaźni, spoglądałem
przez zakratowane okno więzienia na
ponure, ołowiane niebo obcego kraju.
Siedziałem już trzeci dzień, oczekując

stracenia za udział w rewolucji prze-
ciwko caratowi...”

„W takiej właśnie chwili zgrzytnął
kluczyk w drzwiach mojej celi i żołnierz
podał mi rozpakowane już i starannie
przeszukane przez żandarmów zawin-
iętko. Był tam chleb i... „Dewajtis”
Rodziewiczówny. O wszystkim, na-
wet o grożącej mi śmierci zapomnia-
łem, czytając tę powieść. Zaszumiał
do mnie potężny, wiekowy dąb — mo-
carz, odezwał się rycerz Wejdwutas,
zakuty w zbroję i milczący zwykle
Marek Czertwan, błysnęły promienie
rodzimego słońca i dopłynął poszept
ojców: — Wytrwasz!”

„I — wytrwałem, gdy grożące mi
stracenie, zamieniono mi na dwa lata
więzienia w twierdzy... Czyż nie była
więzieniem cała nasza Polska w dobie,
gdym Rodziewiczówna przemawiała do
duższy i serc. narodu? Czyż nie Rodzie-
wiczówna posyłała nam na pomoc wy-
trwałego, zaciętego Marka Czertwana?
Czyż nie ona uprosiła nasze słońce i
nasze wiatry zagładać do dusz braci
na wygnaniu, aby wytrzymały lata
niegdoli? Minęły już te czasy ponure...
Lecz Rodziewiczówna spogląda z obli-
czem pogodnym, bo wie, że była w sze-
regu tych wielkich, co mogą powie-

Powtórzenie odczytów inż. Tadeusza Perkitnego

Odczytu drugiego:

„**Pieszko przez puszcze i stopy Brazylii**”
w sali Col. Minus — w sobotę, dnia 21 marca, o godz. 20.

Odczytu trzeciego:

„**Pod modrem niebem Argentyny**”
w sali Col. Minus — w niedzielę, dnia 22 marca, o godz. 18.

Bilety do nabycia w składzie cygar Zygartowskiego, przy ul. 27 Grudnia.

Aida i wraca na scenę pod eskortą
strażników, którzy jakby go złapali i
przyprawdzili. Błąd ten wynika z
niezastanowienia się nad psychiką
Radamesa, nad sytuacją a także nad
tekstem. Sytuacja jest taka, że Rada-
mes, nawpół z wolą, nawpół bez woli,
istotnie zamierza uciec i daje się po-
ciągnąć parę kroków Aidzie i jej ojcu.
Na tę chwilę wybiega ze świątyni
Amneris z Ramfitem. Ale wówczas
Radames przychodzi do przytomności.
Ani myśli uciekać. Przeciwnie, rzuca
kochance i Amonatrowi słowa: „Szyb-
ko uciekajcie!” („Presto fuggite!” w
tekście włoskim), ale sam zostaje, go-
tów do ekspiacji. I gdy po chwili stra-
że wróciły z pustymi rękami, on zdej-
muje miecz i oddaje go Ramfisowi ze
słowa: „Kapłanie, ja ci zostaje!”
(słynne: „Sacerdote, io resto a te!”
przetłomaczone niedokładnie na: „Ka-
planie, jam w mocy twej”). To zna-
czy: tam ci uciekli, ale ja zostałem.
W paru inscenizacjach, jakie widzia-
łem, Radames nawet zastępował stra-
żem drogie, tak, że musiał wybiec
następnymi kulisami. Szło mu o to,
aby Aida zyskała na czasie.

W ten sposób nie zmienia się Ra-
dames w tchórza i w zdradzącego świadome-
go, on, zdradca mimowolny. Zosta-
je człowiekiem mężnym, chociaż miał
chwilę słabości. Pozostaje, aby wypeł-
nić swój los. To go upoważnia do du-
mego milczenia przed sądem, gdy za-

rzucają mu zdradę tajemnic wojsko-
wych i chęć ucieczki w przeddzień bit-
wy. Amneris i Ramfis mają rację:
przez chwilę chciał uciekać. Ale bro-
nić się nie będzie oszołomieniem, za-
skoczeniem ani przypadkiem. Niech
myślą sobie, co chcą, „moja myśl i
mój honor pozostały czyste”, jak po-
wiada. A za to, że przez chwilę mia-
łem myśl o ucieczce — niech umrę.

Z innych szczegółów warto coś zro-
bić w akcie tryumfu z tymi dwoma
nieszczęśliwcami, którzy sterczą w
głębi, na wzniesieniu, obliczonym na
jakieś trzydzieści osób a liśćmi palmo-
wemi, trzymanemi w rękach, oganiają
muchy i to wiadomo z kogo, bo
przed nimi jest taka sama pustka, jak
koło nich. W intencji miał to być za-
pewne tłum, witający zwycięskie wojs-
ka, lecz dwaj ludzie, to nie tłumy,
wojska jeszcze nie weszły, a ci samot-
ni entuzjaści wachlują palmami przed
siebie, ku widom. Czasem, jak
ostatnim razem, stoi i macha tylko je-
den, nim przybiegnie jego towarzysz,
który się spóźnił. Na dobitkę światło
pada na tylne płótno w ten sposób, że
co chwila widać na niepo jakimś ru-
chome cienie — widocznie ktoś tam-
dy przechodzi, chociaż nie powinien.
Małe to szczegóły, ale niech ich nikt
nie nazywa drobnostkami. W sztuce
niema drobnostek, ale wszystko jest
ważne i tem najtroskliwszem docią-
gnięciem szczegółów różni się właśnie

dzień spokojnie i radośnie: — To my
jesteśmy twórcami młodej, wolnej
Polski”...

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Wczorajsze pożary.** W dniu
wczorajszym miejską straż pożarną dwu-
krotnie alarmowano. Na ul. Śródeckiej
nr. 7 przywołano straż z powodu pożaru,
który wybuchł podczas nieobecności go-
spodarzy w mieszkaniu Koniecznych. O-
gień, powstały prawdopodobnie od wadli-
wego pieca, ugaszono sikawką ręczną. —
Po raz drugi przywołano straż pożarną
na ul. Strzelecką 15 do warsztatu samo-
chodowego firmy Górski i Bekowski, gdzie
zapalił się obmywany benzyną autobus.
Ogień stłumili pracownicy warsztatowi.
(k)

— **Chór Marjański przy kościele ka-
ks. Salezjanów** podaje do wiadomości
swych członków, że wielkanocna komunja
św. odbędzie się jutro w niedzielę o godz.
8 ran.

— **Konferencja Męska Tow. św. Win-
centego a Paulo parafji Farniej** urzą-
dza w niedzielę, 22 bm. o godzinie 18 na sali
O. Jezuitów przy ul. Domicjańskiej
wieczornicę z współudziałem Kółka Mu-
zycznego Tow. Młodzieży Polskiej przy
Farze oraz uczniów szkoły powszechnej
Wszystkich Świętych. Program bardzo
urozmaicony. Czysty zysk przeznaczony
na święcone dla ubogich parafji Farniej.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt.
„Dzikuska”. Z uznaniem musimy pod-
kreślić sposób zredagowania afisza rekla-
mowego, który nazywa film „wesołą hi-
storyjką z lezka”. Podkreślamy to z u-
znaniem, bo komuż nie obrzydły już pom-
patyczne reklamy, nazywające z reguły
nawet bardzo liche filmy „wielkimi su-
perfilmami”, „monumentalnymi dzieła-
mi”, „chlubami twórczości kinowej”, „fascy-
nującymi arcyfilmami” itd. Pod kwa-
lifikację filmu „wesoła historyjka z lez-
ką” i my możemy się podpisać, przypo-
minając zarazem, że film ten oglądaliśmy
przed półtora rokiem na ekranie kina
„Metropolis”, że role główne w filmie tym
kreują Malicka i Sawin, że wreszcie film
ten został nakręcony według poczytnej po-
wieści Zarzyckiej pod tym samym tytu-
łem. (Ga)

Kino „Aurora” wyświetla dwa filmy:
„Jednodniowy księżyc” i „Pociąg w pło-
mieniaczu”. Pierwszy film jest grotesko-
wą sensacją kryminalną o dużym rozmachu
i bardzo naiwnej fabule. Gwoździem
filmu są karkołomne popisy akrobatyczne
Saety, naśladowcy Albertiniego i Aldiniego.

Trzecią drugiego filmu jest walka kó-
miśarza policyjnego, dzielnego Ryszarda
Brandona z szajką przemytników alko-
holowych. „Pociąg w płomieniach” jako
film starannie wykończony, wyróżnia się
korzystnie z masy filmów tego typu, za-
wyczaj bardzo tandetnie robionych. W
rolach Brandona oglądamy mało urodziwego,
ale za to bardzo wysportowanego Wiliama
Desmonda. (Ga)

Sprostowanie: We wczorajszym nu-
merze w recenzji filmu „Jeździec bez głow-
wy” chochlik drukarski spłatał nam zło-
śliwego figla. Ostatnie zdanie winno by-
ło brzmić: „Szkoła, że filmy tak prędko
starzeją się, a nie „staczą się”.

Kino „Casino” wyświetla film pod tyt.
„Szukam męża, mam pieniądze”. Intry-
ga komedii polega na tem, że narzeczeni
znają się jedynie pod obcimi nazwiska-
mi. Wynikają stąd oczywiście liczne a
zabawne nieporozumienia. Narzeczeni
mieszkają w jednym apartamencie, nie
wiedząc o tem, są śledzeni przez detekty-
wów i poznają się wreszcie po zabawnych
perypetyjach. Akcja komedii rozwija się
w ożywionem tempie, urozmaicona weso-
łymi epizodami i sytuacjami. ver.

roboty artystyczna w teatrze od swoich
namiastków. Nie każdą scenę stać na
zespół z samych gwiazd, ale na każ-
dej można osiągnąć wysoki poziom
ogólny temi środkami, jakie się ma
w rękę. Teatr niestaranny, to teatr
prowinjonalny, chociażby stał w sa-
mym Paryżu. I to nasuwa jeszcze je-
dną uwagę, gdy mowa o szczegółach.

Otop. Szpingierowi należy się dawno
kilka osobnych słów. Nie idzie specjal-
nie o tego egipskiego króla, który jest
całkiem pikowy czy kierowy i między
swymi basowymi braćmi po berle tem
się chyba wyróżnia, że jeszcze bardziej
niż oni posiada nieskazitelnie konstytu-
cyjny brak wszelkiej indywidualności.
Po aktorsku trudno z niego coś więcej
zrobić niż uroczystego manekina. W
śpiewie zaś może mu trochę dopomóc
taka potęga brzmienia, jaką p. Szpin-
gier nie rozporządza. Ale i z tej okazji
korzystam, aby zaznaczyć, że p. Szpin-
gier nadaje swym epizodom wiele traf-
nego wyrazu, najdrobniejszej partvjki
nie „puszcza” i stara się zrobić wszyst-
ko jak najartystycznie. Drugie role by-
wają w teatrze składnicą najżałośniejs-
zego banału albo i zdrowej komiki. P.
Szpingier jest na wybornej drodze gdy
w te małe partie kładzie wielką ambi-
cję. Zdolnych i zamilowanych ludzi
trzeba teatrowi na wszystkich stanowi-
skach, jeżeli ma być żywy.

Witold Nopskowski

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 76 usiłowała otruć się gazem 30-letnia Małgorzata Welleweber. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego. (k)

SPORT

Pięściarstwo

Mistrzostwa Wielkopolski. Dalszy ciąg walk o mistrzostwo P. O. Z. B. odbędzie się w sobotę i niedzielę w hali „HCP” przy ul. G. Wilda. Sobotnie i niedzielne walki, które, po wyeliminowaniu słabszych zawodników, zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział naszych „asów” i kilku obiecujących pięściarzy, wzbudziły wśród zwolenników boksu duże zainteresowanie.

Piłka nożna

„Posnania” — „Czarni”. Spotkanie o mistrzostwo klasy B. PZPN. odbędzie się w niedzielę o godz. 16 na boisku „Sparta”.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś ostatni występ bohatera tenora Michała Hołyńskiego w operze „Carmen”. Rola tytułową po raz pierwszy kreuje p. dr. Roesslerówna, Torreadorem jest świetny

w tej partii p. Maj, w Micaeli zadebiutuje p. J-kiewiczówna. Ciekawy będzie również pierwszy występ p. dr. Roesslerówny w Carmenie. Dyryguje p. Bolesław Tyllia. W niedzielę, dnia 22 marca wieczorem premiera nadzwyczaj wesołej operetki Kolla „Lady Chic” z udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej, Sendeckiego, Raczkowskiego, Szpingiera, Warchalewskiego i Klichowskiego w partjach głównych. — Moc oryginalnych tańców układu p. Ciesielskiego; udział całego baletu z pp. Jedyńska, Martówną i Ciesielskim na czele. Reżyseria p. Sendeckiego, wspaniałe dekoracje projektu p. Dotzyckiego.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 3 popołudniu po cenach minimalnych dany będzie wielki dwuaktowy balet „Miljony Arlekina” oraz „Rapsodia Liszta” w świetnym wykonaniu pp. Jedyńskiej, Martówny, Ciesielskiego i Sawickiego oraz całego zespołu baletowego. Dyryguje p. Eichstaedt.

Z Teatru Polskiego. Dziś ukaże się po raz pierwszy wyjątkowo ciekawa i fascynująca swą oryginalnością i niezwykłością sztuka „Ulica”. Poprzedzona wszechświatowym rozgłosem, ostatnio ugruntowanym przez wyjątkowy sukces warszawski, arcyciekawa ta sztuka, malująca z rzadkiem mistrzostwem tło, na którym rozgrywa się akcja (tłem tem jest fragment ulicy, a raczej jedna kamienica), jest prawdziwą rewelacją artystyczną, mocną a szczerą i prostą. „Ulica” otrzymała doborową obsadę. Na afiszu widnieją nazwiska całego zespołu Teatru Polskiego. Najmniejsze nawet role zostały powierzone w ręce najcelniejszych sił ze-

społu Teatru Polskiego. „Ulica” otrzymała nową oprawę dekoracyjną, przygotowaną przez p. Węgrzyną. Instalację dźwiękową założyły zakłady Philipsa. Reżyseruje p. N. Młodziejowska.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Ulica”. W poniedziałek „Gwiazdki z nieba”.

W niedzielę popołudniu odegrana będzie „Pani ministrów” Adama Grzymały-Siedleckiego. Ceny niższe.

Z Teatru Nowego. Dziś, jutro i w poniedziałek po raz 32-gi, 33-ci i 34-ty cieszą się niesłabnącym powodzeniem, niezwykle ciekawa sztuka p. t. „Ludzie w hotelu”, która zdobyła rekordową ilość przedstawień. Sztuka ta trzyma widza w ciągłym napięciu, ukazując sylwetki zamieszkałych w wielkim hotelu, ich życie, radości i troski.

Przedstawienie pasyjne p. tyt. „Syn Boży” dane będzie w niedzielę o godz. 3.30 popołudniu. Piękne to, pastrojowe i barwne widowisko zdobyło wśród szerokich warstw publiczności wielkie powodzenie ze względu na swą podniosłą, religijną treść. Ceny miejsc znacznie niższe.

Telegramy niedoręczone

z dnia 20 bm., zalegające w Urzędzie Telefonicznym, ul. Pocztowa 6, I. ptr. telefon 57-00.

Warszawa tel.: Gostyńska dla Kurlanda, Pocztowa 12. Grudziądz: Busiakiewicz, Wybickiego 18.

Warszawa m. m.: Borski, Kino Apollo. Warszawa m. m.: Alfred Jankowski, hotel Bazar. Nowe Miasto n. Drw.: Wirth u Ogurkowskiej, Ratajczaka 40.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,21,25; Paryż za 100 zł 286,50; Praga za 100 zł 379,07,5; Wiedeń za 100 zł 79,51 do 79,79; Zurych za 100 zł 58,22,5; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę i Poznań 46,875—47,075; na Katowice 46,825—47,025; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,73; telegr. wypłaty na Warszawę 57,60—57,72.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 20. 3. (PAT.) Akcje: Bank Hipoteczny 74; Żegluga Polska 3,00. Łwów, 20. 3. (PAT.) Akcje: Gazy wschodnie 15,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Zboże: — Żyto 22,00—22,50; jęczmień na kaszę 22,50 do 23,50; mąka żytnia podług przepisu 36 do 37; seradela pół oczyszczona 71—73. Łwów, 20. 3. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 24,75—25,25; zbiorowa 22,75—23,25; żyto jednolite 18,25—18,50; zbiorowe 17,75—18,00; jęczmień dworski przemiałowy 23,00—23,50; owies małopolski 22,50—23,00.

Kino „METROPOLIS” Dzisiaj w sobotę, dnia 21 marca r. b. sensacyjna premiera! Kino „METROPOLIS”

„U PROGU SZCZĘŚCIA”

Potężne arcydzieło filmowe, osnute na tle głośniejszej powieści p. t. „Ci, którzy się sprzedają” || Na scenie nowa oryginalna i melodyjna rewija pod tyt. „KIO?.. KOGO?.. KIEDY” (czyli: jak?.. co?.. i gdzie???)

Wykonawcy ról głównych: **Ewelina Holt — Elza Temary — Kowal-Samborski** || Blższe szczegóły podają specjalne afisze Kina „Metropolis” — Seanse o godz. 5 — 7 — 9 — Przedprzedaż biletów od godz. 11,30—1,30 w poł.

HALLO! UWAGA! HALLO! W niedzielę, dnia 22 marca r. b. w Kinie „APOLLO” o godz. 2,30 po południu w Kinie „METROPOLIS” o godzinie 3 po południu

W programie m. in.: „CHAPLIN JAKO BOHATER czyli KARIERA CHAPLINA” najwesełsza 1-aktowa komedia wszystkich czasów. W roli głównej król komików świata Charlie Chaplin. Ceny biletów: cały parter po 50 gr, cały balkon i loże po 75 gr. Przedprzedaż biletów od godz. 11,30 w południe

Kino „STYLOWE” Kino „STYLOWE”
Od dziś — soboty 21 marca r. b.
Nowość! Nowość!

Hallo! Hallo!

Żony strajkują!

Arcyzabawny i przebojowy film.
W nadprogramie atrakcje artystyczne!!!
Przedprzedaż biletów w składzie cygar p. Szrejbrovskiego — ulica Gwarna.
Najtańsze kino w Poznaniu!!!

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna.

Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25
Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Książki hotelowe dobrze oprawne poleca po niskich cenach
Drukarnia Centralna w Śremie — Tel. 110 i 120 Pp 9527-9,58

1 SPRZEDAŻE
Meble - Antyki tanio na raty w mahoni, brzoście Magazyn Mebli, Strzelecka 30, przez podwórce. zdw 74 405

Okazja! Sypialnie dębowo fornierowana tanio sprzedam. Grobla 30, II. lewo. zdw 74 346

Zegar uliczny 8 dniowy dobry, ładny tanio. Oferty Kurjer zdw 74 414

21 ZGUBY

Pies wilk zaginął od niedzieli. Znalazca żechce zwrócić za wynagrodzeniem Pietrucha. Podgórna 28. zdp 74 234

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 rub. dla poszukujących pos. w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Sierota nawskroś ucz. poszukuje posady lub posługi. Oferty Kurjer zdw 74 016

Niania poszukuje posady do dzieci zna ręczne roboty; kuchnie może zastąpić pania domu. Wymagania skromne. Oferty do Kurjera zdw 74 006

Panienska z lepszej rodziny z roczną nauką pragnęłaby wstąpić do składu lub biura. Oferty Kurjer zdw 74 201

28 WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka dzielna potrzebna. Wodna 14. zdw 74 306

Krawcowa przyjmie. Strzelecka 23,24, mieszkanie 20.

Przedpłata na kwiecień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskądź, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc kwiecień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	II kwartał miesiące: kwiecień, maj, czerwiec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia